



KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

04.03.2018

nr 3(18)/2018

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 2, 13-25)

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus przybył do Jerozolimy. W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, wypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzucił monety bankierów, a stoły powyracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Zabierzcie to stąd i z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!» Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: «Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie».

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę

świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo».

Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?»

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zawierzał im samego siebie, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.

KOMENTARZ

1. Ależ musieli być zdziwieni zachowaniem Jezusa, bankierzy wygodnie siedzący za stołami. Ci, którzy chronieni prawem, rozsiedli się w świątyni, pewni swego, liczyli dochody. Tymczasem Jezus potraktował ich, jak tych, którzy właśnie sprzeniewierzyli się prawu i przy pomocy bicza, wypędził ich ze świętego miejsca. Uzasadnienie podał proste: „...nie róbcie z domu mego Ojca targowiska.”
2. Świątynia była dla Żydów miejscem najświętszym, ale czy pamiętali, że jest ona domem Boga – Jahwe? Takie samo pytanie możemy śmiało postawić także sobie. Czy pamiętamy, że nasze kościoły są domami naszego Ojca? Czym jest dom, dobrze wiemy, a raczej jaki powinien być i kto go tworzy. Nasz wkład nie jest bez znaczenia, pamiętajmy o tym.
3. Niezwykłe jest przejście Jezusa od kamiennej świątyni do świątyni swojego Ciała. Jego zmartwychwstanie jest tego potwierdzeniem. Jak łatwo jest w nerwach i złości zatrzymać się tylko na kamieniach...
4. „Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku” – to zdanie daje nam poczucie zaufania wobec Jezusa. Ileż razy w swoim życiu zadajemy pytania związane z naszą egzystencją, cierpieniem, niezrozumieniem tego co się wokół dzieje. Zwykle zostajemy bez odpowiedzi, a to boli i skłania do buntu wobec Boga. Pewność, że jest Ktoś, kto wie co się w nas dzieje i zna najgłębsze tajniki naszej ludzkiej egzystencji, daje nadzieję, że ostatecznie zwycięży Miłość.

SPECJALIŚCI:

Sama instytucja Paschy przeszła długą ewolucję kulturową, a nawet doktrynalną w judaizmie; w czasach Jezusa miała ściśle określony ryt i symbolikę.

W związku ze znacznym napływem ludności z prowincji na terenie świątyni panował wzmożony ruch. Była to m. in. dogodna sposobność do wywiązanie się z ciężących na każdym dorosłym Izraelicie zobowiązań religijnych, szczególnie zaś ślubów, ofiar i opłacania podatku świątynnego. Ten ostatni płacił każdy mężczyzna, który ukończył 20 rok życia, na utrzymanie kultu i świątyni. Wynosił on pół sykla i winien był być płacony w monecie staroizraelskiej lub tyryjskiej. Ponieważ w Palestynie oprócz monety lokalnej znajdowały się w obiegu głównie pieniądze rzymskie i greckie, bankierzy wymieniali je (nie bez zysku) po kursie 1 sykl = 1 tetradrachma. W tym celu rozstawiano na okres przedświąteczny stoły bankierskie na dziedzińcu pogan w świątyni. Inni sprzedawcy to, handlarze bydła ofiarnego doprowadzanego specjalnymi przejściami na dziedziniec. Poza Jerozolimą zbierano pieniądze na podatek świątynny lub zbiorowe ofiary w poszczególnych gminach i odstawiano z okazji świąt do Jerozolimy.

Używanie bicza nie należało do rzadkości w miejscach kultu i nauczania w Palestynie. Pewne teksty wskazują na to, że uczeni w Piśmie mieli prawo biczować doraźnie publicznych gwałcicieli Prawa; być może, był to jeden z powodów, dla których wypędzenie han-

dlarzy ze świątyni przez Jezusa nie spotkało się z bardziej zasadniczym sprzeciwem.

(Ewangelia według św. Jana, Wstęp – przekład z oryginału, komentarz, oprac. Ks Lech Stachowiak, Pallottinum 1975, Poznań-Warszawa, s. 153.)

oprac. ks. Robert Pochopień

KOBIET POCHWAŁA

Dziwnie ten rozpisany zachwyty kobiecością rozpoczyna (a to z okazji zbliżającego się dnia pamięci kobietom szczególnie poświęconego – jakby mężczyzna jaki z pamięci swojej się ich wyzbył choćby na chwil kilka – ciągle przecie one mu pamięć uwierają i prowokują!): oto nieszczęśliwy Gustaw z *Dziadów* części IV wybucha gniewem, myśląc o przewrotności kobiety i boleśnie nią doświadczony:

Kobieto! Puchu marny! Ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!...

Drzę cały z Gustawem mickiewiczowskim wchodząc w koleje jego losu nieszczęsnego, zgotowanego mu przez kobietę. A ja chcę kobiety pochwałę głosić. Zatem pytam pełen niepokoju targającego duszę moją, świętem kobiet straszliwie poruszoną: diabelskie czy boskie są to istoty, te kobiece? I tu mi ojciec filozofii europejskiej Arystoteles podpowiada, iż kobieta to tylko niepełnosprawny mężczyzna, nie do końca urzeczywistniony samiec. O zgrozo, jego dość wierny uczeń, ale już chrześcijanin przecież, bo sam Tomasz z Akwinu, poglądem mnie straszliwym wali po głowie, że kobieta jest mężczyzną niewydarzonym, stworzeniem o wartości nieporównanie niższej niż mężczyzna, a przy jej poczęciu niepomysłne wiały wiatry południowo – zachodnie. A ile złorzeczeń ze strony pana i władcy rodu ludzkiego (czyli mężczyzny) słyszę: kobieta rzecz potępiona, duszy mężczyzny szkodna, mięsem śmiertelnym cała. Kieruje się przecie raczej emocjami niż logiką, namiętnościami, które jej rdzeniem najgłębszym targają. Bystra zbyt nie jest, skłonna do irracjonalnych ekscesów, rojeń bezpodstawnych i marzeń nieokiełzanych. To mężczyzna jest aktywny i niezależny, kobieta zaś bierna i zależna. Mężczyzna rozum ma za przewodnika, jemu się poddaje, dlatego jest przewidywalny, systematyczny, uładowany. I wiele jeszcze o kobietach kalumni głoszone, że czarownice, diabła samego straż przednia. Mamże wierzyć tym bredniom wierutnym, tym epokowo, historycznie uwarunkowanym opiniom bezpodstawnym?

Wiem przecie, że kobieta wrażliwością większą niepomierne dysponuje niż mężczyzna, dogłębniejszym oglądem świata, z którego widzi więcej niż analityczny, suchy umysł pana i władcy. Dobrocią serca się kieruje

a nie przebiegłością kalkulacji rozumowej, zwrócona jest ku drugiemu, w którym zawsze dobro zobaczyć potrafi, wczuć się w świat innego łatwiej jej przychodzi aniżeli egocentrycznie nastawionemu mężczyźnie, jest pełna empatii. Osobami zainteresowana bardziej niż rzeczami, zdolna do poświęceń wielorakich dla bliźnich bez sięgania po arytmetyczne obliczenia. Więcej rozumie, choć wiedzieć może mniej, niż męski odpowiednik rodzaju ludzkiego.

A od strony zmysłu wzroku, estetyki, wyglądu? Popatrz na jedno i drugie! Oto kobieta to istota o kształtach łagodniejszych i okrąglejszych i bardziej jeszcze symetrycznych niżeli mężczyzna. Zaś ten o członkach kanciastych, asymetrycznych, jakby przystosowanych do roli zmagającego się ze światem narzędzia, toporny, z gruba ciosany.

Azali kobieta szlachetniejszą jest rodu ludzkiego przedstawicielką niżeli mężczyzna, którego osiągnięcia niezbywalnie jawią się w swojej potędze nieusuwalnej na niebosklonie ludzkości? Już odpowiadam! Ona inaczej zgoła jest (ani gorzej ani lepiej) aniżeli rodzaj męski. Inne są jej walory, inny sposób oglądu i rozumienia świata. Bez niej istnienie smaku by nie miało, bez niej mężczyzna kroku ani by nie zrobił, do niczego zdolny by się nie widział. Kobieta inna jest, trzeba dodać, pełna tajemnicy niezgłębionej, choć przyznać wypada, wielce niepokojącej (tym bardziej inspirującej literaturę, poezję, muzykę i co tam jeszcze!). A że płeć słaba, zbyt często prześladowana bywała. Pisał też Jan Paweł II w *Liście do kobiet*: „Jesteśmy, niestety, spadkobiercami dziejów pełnych uwarunkowań, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, pomijanej i niedocenianej, nierzadko spychanej na margines a wreszcie sprowadzanej do roli niewolnicy”. Jak na patriarchę rodu męskiego słowa pełne rewolucyjnego patosu, niezwykle, pokorne. A oto świadectwo inne, przeciwstawne do przytoczonego wyżej, spod ręki gniewnego Lutra wyszło: „Choć ród kobiecy wstydz się do tego przyznać, to jednak Pismo Święte i doświadczenie pokazują, że spośród wielu tysięcy nie ma ani jednej, której Bóg pozwolił pozostać w bezgrzesznej czystości. Kobieta nie ma nad sobą żadnej kontroli”. Z plemienia germańskiego takie oto seksistowskie truczny świat ujrzały. Skoro samym grzechem i skażeniem

jest kobieta, to ją ów Herkules Germanii do jednej czynności zdążyć widzi: ma być maszyną do rodzenia dzieci. Jakoż zakrzyknie: „Niech rodzą dzieci do śmierci”.

Czy dziwić się przeto należy, że tak deprecjonowana, oczerniana płeć słaba zapragnęła być jako sam pan i władca rodu ludzkiego? To jego atrybuty, jego męskie ego zaczęły jej imponować, ją zachwycać. Wkroczyła oto w ten sposób na męskie bezdroże realizacji siebie. Znowu przywołam trzeźwe słowa wielkiego miłośnika kobiet, Jana Pawła: „W imię wyzwolenia się od ‘panowania’ mężczyzny, kobieta nie może dążyć do tego, by wbrew swej kobiecej oryginalności – przyswajać sobie męskie atrybuty. Zachodzi uzasadniona obawa, że na tej drodze kobieta nie spełni siebie, może natomiast zatracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie. A jest to bogactwo ogromne. Idzie zatem o wydobycie i podkreślenie w kulturze wielkiego bogactwa elementu kobiecego, tak samo ważnego jak element męski”.

Wołać głosem stentorowym należy zatem, by kobieta kobietą pozostała, lub zwracać się do męskiej części

ludzkości słowami Nietzschego: nie odzierajcie kobiety z jej tajemnicy! Na koniec sam sięgnę po ulubionego mojego Kornela Makuszyńskiego, który gdzieś w swojej twórczości przebogatej opisuje, jak w jednym teatrze warszawskim komedię chuderławą węgierską grano, a tam scena taka: na piekielnym rożnie pieką szatany nowoczesną pannę. Diabli rożen obracają, śmieją się szyderczo i syczą: „za to, że udajesz mężczyźnię, że siedzisz na własnym dekolcie, że golisz koniak i smolisz papierosy, żeś się pozbyła czaru kobiecości... że nie chcesz mieć dzieci tylko linię... że całemu światu pokazujesz to, co tylko mama widziała, kąpiąc cię w wanience... że z miłości uczyniłaś igraszkę, a z życia dancing o Panno”.

Panie drogie, tak bliskie sercu mojemu, iżby żadna z Was na rożen ów diabelski nie trafiła i przypiekaną za zatracenie czaru kobiecości nie była. Tego życzę Wam, a sobie, bym czarem tym cieszyć mógł się po wieczne czasy. Amen.

ks. Leszek Łysiński

JÓZEFEM ŚWIĘTYM JAKO MĘCZYŻNĄ MOJA FASCYNACJA

Jak wiadomo w Kościele katolickim na 19 marca przypada uroczystość, która przywołuje postać świętego Józefa. Ikonografia chrześcijańska przedstawia go jako mężczyznę statecznego, pełnego powagi, zdawałoby się, uosobienie marzeń każdej kobiety. Tymczasem ewangeliczna narracja kreśli obraz człowieka z gruntu naiwnego, ofiarę manipulacji sił, które wymykają mu się z pod jego kontroli. A więc zdecydowane przeciwieństwo mężczyzny. Bez dokonania radykalnej refleksji postać Józefa jako mężczyzny w perspektywie ewangelicznej wydaje się raczej mężczyźni deprecjonować, aniżeli waloryzować. Działają przecież powodowani nie siłą własnej woli, ale zwiewnymi snami, przekazem wręcz nierzeczywistym wyłaniającym się z rojeń sennych, a więc nie jak na mężczyznę przystało. Zdaje się też nie posiadać własnego zdania, przecież nie słyszymy w Ewangeliach ani jednej frazy przez niego wypowiedzianej.

Daje to obraz nieudacznika życiowego, osobnika przegranego pod każdym względem. Takie refleksje nasuwają się komuś, kto w kulturze zgietku i gwaru bezwzględności, przepychania się łokciami przez życie, zaistnienia na scenie świata za wszelką cenę bywa wychowany.

Takie jednak rozłożenie akcentów daje w rezultacie szaleństwo troglodytyzmu, w logice którego do głosu

dochodzą ci tylko, którzy pięścią i umiejętnym ciosem maczugi zdolni są do wydobycia z siebie kilku nieartykułowanych dźwięków, oraz zaznaczenia swojej przemożnej i siejącej spustoszenie obecności.

W istocie kultura idiotów współcześnie lansuje model mężczyzny – macho, umięśnionego osiłka, porażającego widokiem męskich atrybutów i szokującego pełne zachwyty niewieście oczy. Wystarczy taksujące spojrzenie owego samca, aby kobieta poczuła się onieśmiewiona, oraz niezdolna do spełnienia oczekiwań jakie ów bóg wyrafinowania seksualnego żywi pod jej adresem. Co zatem ze świętym Józefem? W istocie z wzorcami lansowanymi przez obłąd postmodernizmu wygląda on zjawiskowo i widmowo. Pytam zatem, czy wedle wymogów pewnej zdroworozsądkowej logiki do bycia mężczyzną nie należy raczej postawa efektywnej ochrony tego, co jego pieczy się powierzyło bez zbytej i taniej, efektownej retoryki, widowiskowego prezentowania walorów męskości, jak to w bezmyślnej kulturze obrazkowej się utrwaliło?

Święty Józef w narracji ewangelicznej nie wypowiada wprawdzie ani jednego zdania, ale aż nazbyt wyraźnie odświadcza swoją męskość wiernością, obecnością i dyspozycyjnością. On po prostu jest. Czyż atrybutem męskości nie jest obecność wówczas kiedy jest konieczna, niezbywalna? W perspektywie bajki postmodernistycz-

nej multum na scenie pajaców i supermenów, ale nie uświadczysz ani jednego mężczyzny. R. M. Rilke w jednej ze swoich genialnych intuicji poetyckich podpowiada mi: „Bezgłośnie życie, kwitnienie bez końca, pragnienie miejsca bez brania z przestrzeni...” Takim zjawia mi się Józef w swojej męskiej bezpretensjonalności, jako ktoś, kto mocą swojej męskości stwarza prze-

strzeń bezpieczeństwa dla osób, które są po prostu zdane na jego męską siłę i bezsiłę. Taka jest moja fascynacja świętym Józefem, oraz marzenie o mężczyźnie w czasie całkowitego pomieszenia ról, oraz przypisywania byciu mężczyzną tego właśnie co męskości zaprzecza.

Elżbieta Juzba

PO CO WOLNOŚĆ?

Kiedy pytam czasami młodych ludzi czy są wolni, nie na poziomie filozoficznych rozważań, ale tak po prostu, w codziennym życiu, to najczęściej słyszę, że oczywiście jak najbardziej tak. Jeżeli już coś tą wolność ogranicza to rodzice, nauczyciele, czyli wszyscy ci, którzy nie pozwalają na samowolę. Ale poza tym pełna wolność. Ale kiedy przychodzi Wielki Post i pytam tych samych „wolnych” ludzi, czy podjęli już jakieś konkretne postanowienia, jakieś wyrzeczenia, jakiś post? Najczęściej nie wiedzą co odpowiedzieć, kluczają albo uciekają w banalne „nie jem słodyczy”. A gdyby tak – mówię – rzeczywiście zrobić coś, co będzie mnie kosztowało trochę wysiłku i samozaparcia, gdyby tak np. odłożyć na tydzień telefon, odłączyć internet, wyłączyć telewizor, schować do szuflady słuchawki? ...gdyby tak? ...już widzę, że patrzę na mnie jak na niespotykane w przyrodzie niewytłumaczalne zjawisko i po chwili ciszy zawsze pojawia się jeden lub kilka głosów: „nie da się...”

- słucham?

- no nie da się, jak to sobie ksiądz wyobraża niby? Kómkę odłożyć?, przecież mama będzie do mnie dzwonić (przecież tylko po to ją noszę ze sobą), komputer wyłączyć? A co ja będę robił...

I tak dalej, i tak dalej, płynie sobie opowieść o „wolnych” ludziach.

To jak to jest – pytam, z tą waszą wolnością? Jesteś wolny ale telefonu nie potrafisz odstawić na tydzień? na dzień nawet? Co to za wolność? Toż to oszukiwanie siebie, czysta ułuda.

Przypomina mi się zawsze wtedy stara piosenka napisana jeszcze w czach głębokiego komunizmu ale dziwnie aktualna do dzisiaj:

Wolność. Po co wam wolność?

Macie przecież telewizję
Wolność. Po co wam wolność?
Macie przecież Interwizję, Eurowizję
Wolność. Po co wam wolność?
Macie przecież tyle pieniędzy
Wolność. Po co wam wolność?
I będziecie ich mieć coraz więcej
Maszerujemy ramię w ramię
Ku słońcu świata nowego
Zbudujemy nowy most
Imienia przewodniczącego

To co piszę, nie jest o młodzieży. To jest o każdym z nas, o mnie. Każdego, kto choćby chwilę żyje na tym świecie i korzysta z jego dobrodziejstw, prędzej czy później ten świat będzie chciał zniewolić. I właśnie Wielki Post próbuje nas wyrwać z tej pozornej wolności do tej prawdziwej, którą możemy znaleźć tylko w Bogu i nigdzie indziej, bo wszystko inne stara się nas od Boga odciągnąć i robi to, zniewalając nas w mniejszym czy większym stopniu, wiążąc nas z tym przemijającym materialnym światem, kotwicząc wśród dóbr doczesnych i utrzymuje w ułudzie wolności. Dlaczego tak często obserwujemy dzisiaj zjawisko zeświecczenia, odejścia od wartości? Między innymi dlatego, że przestaliśmy pościć naprawdę, a w zamian poddaliśmy się nurtowi postępu, technologii, i z tym nurtem płyniemy bo jest nam dobrze i mamy poczucie wolności, co z tego że złudne.

Kolejny rok, kolejny Post. Może warto tym razem zobaczyć co mnie zniewala, odciąga od rzeczy istotnych, odcina od wartości od Boga...zobaczyć i się z tym rozprawić. Czy raz na zawsze? Zapewne nie, za jakiś czas znowu wpadniemy w te tryby ale też za jakiś czas znowu będzie okazja do Postu.

ks. Rafał Dendys

TRZASK PĘKAJĄCEGO NIEBA

Nawrócenie Pawła dokonało się w zgodzie z łaską chwili. „Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12). Mówienie o nawróceniu Pawła jako o nawróceniu grzesz-

nika w tym znaczeniu, jakie zwykle mamy na myśli, to niezrozumienie istoty rzeczy. Paweł nie był grzesznikiem, był głęboko religijnym człowiekiem, zachowującym Prawo bez zarzutu. Nie jest to też kwestia tylko zewnętrznego przestrzegania; zmagał się on o czystość

serca. W Liście do Rzymian opowiada o swojej walce o kontrolowanie swoich złych instynktów, a ten, który wymienia, ma charakter w pełni wewnętrzny: pożądlivość. Paweł nie był hipokrytą, człowiekiem ostentacyjnym, skupionym tylko na zewnętrznym obrazie, jak faryzeusze ukazywani przez synoptyków; lecz działał ze szczerego serca.

Nagłe spotkanie z Panem wstrząsnęło całą skalą jego wartości i przewróciło jego duchowy świat do góry nogami. To, co dotychczas uważał za odrażający skandal, w pełni wstrętny nawet do rozważania, mianowicie, że człowiek ukrzyżowany jako zbrodniarz, skazany przez Prawo, jest Mesjaszem Bożym, teraz stało się dla niego jedyną chlubą. Trudno jest nam pojąć, jakim było to dla niego skandalem, bo my czcimy krzyż jako najświętszy znak naszego odkupienia. Dla Pawła była to anatema, zupełne przeciwieństwo każdej, posiadanej przez niego idei Boga jego ojców oraz Mesjasza, którego mógł oczekiwać. Dla niego krzyż był ostatecznym symbolem wstydu i bezbożności. Jego spotkanie z Panem zmieniło to wszystko w jednej chwili. Krzyż stał się centrum jego istnienia, jedyną treścią jego głoszenia.

Jego fizyczna ślepotą była symbolem zniszczenia ziemskiej mądrości, która zaślepiła go na prawdę,

a teraz została przewyżczona szaleństwem krzyża. Paweł, inaczej niż ogromna większość, której ofiarowano tę samą łaskę, przyjął je całym sercem i Bóg mógł dać mu pełnię tego, co ofiarował. Skłonił całą swą istotę przed ukrzyżowanym; wszystko, co zostało w nim zbudowane, wszystko, z czego był dumny — swój hebrajski rodowód, faryzejskie wykształcenie, sprawiedliwość, którą nabył dzięki samodyscyplinie i wysiłkowi — wszystko to zostało odrzucone; nie dało mu odrobiny prawa do miłości Boga; widział on wyraźnie, że żadne ludzkie stworzenie nie może zasłużyć na miłość Boga, nie może zamachać swymi osiągnięciami przed Bogiem, żeby zdobyć Jego akceptację.

Bóg dał swoją miłość dobrowolnie w człowieku Jezusie i przez Niego. Paweł był szczęśliwy, że nie ma żadnej własnej sprawiedliwości, jak tylko tę, która przychodzi przez Jezusa. To właśnie rozumiał Paweł przez umieranie z Jezusem; umarł on dla siebie i wszystkiego, co odeszło wcześniej. Zaakceptował, że zostanie na nowo stworzony w Chrystusie Jezusie. Jego chrzest był uzewnętrznieniem w rycie tego, co już się wydarzyło. On naprawdę zanurzył się w wody śmierci z Jezusem i zmartwychwstał Jego życiem. Najskrytsza rzeczywistość naprawdę dorównywała znakowi.

ks. Tomasz Sroka

ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – ŁK 22, 21-38

Męka i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Zapowiedź zdrady

Jezus mówi do swoich uczniów, że wśród spożywających z Nim wieczerzę paschalną jest zdrajca. Syn Człowieczy wie, że musi odejść zgodnie z planem Boga Ojca. Jest świadomy, że musi wypełnić się Jego misja, którą jest zbawienie wszystkich ludzi. Jednak ostrzega Judasza, daje mu do zrozumienia, że straszny los spotka człowieka, który Go zdradzi. Judasz to nieuczciwy złodziej, ale Jezus daje mu jeszcze jedną szansę, ostrzeżenie... Zależy Bogu na tym, by uczeń nie popełnił tej haniebnej zdrady. Niestety, Judasz daje się opętać mamonie, jego chciwość zwycięża. Pieniądze go zaślepiają, odbierają mu rozum i rozsądek. Są najważniejsze. Judasz chce za wszelką cenę dostać srebrniki i liczy na to, że Mistrz poradzi sobie z oprawcami.

Uczniowie słyszą zapowiedź zdrady i zdziwieni wypytują się nawzajem, kto może wydać Jezusa.

Czy ja nie zachowuję się czasami jak Judasz, czy nie daję się opętać złu w pogoni za mamoną?

Spór o pierwszeństwo

Podczas ostatniej wieczerzy Jezus zapowiada swoją mękę, odejście do Ojca.

Uczniowie są przerażeni. Obawiają się, co z nimi będzie, gdy ich Chrystus opuści. Szukają nowego przewodnika. Zaczynają kłócić się, który z nich jest najważniejszy. Mistrz próbuje ich pocieszyć, opowiada im o królestwie niebieskim. Mówi, że nad innymi narodami panują królowie, a ich władcy tylko nazywają siebie dobroczyńcami. Jednak największym, prawdziwym królem jest Bóg, który postał swego syna, aby zbawił ludzi. Jezus-mistrz oddał siebie dla najmniejszych, najbiedniejszych, aby im służyć. Jezus pochwała apostołów, że towarzyszą mu w najtrudniejszych chwilach, wypełnianiu misji Ojca. Przekazuje im kontynuowanie Jego misji, by kiedyś mogli spotkać się z Chrystusem w Królestwie Bożym, usiąść z Nim przy jednym stole i cieszyć się wiecznym szczęściem.

My też jesteśmy powołani do kontynuowania misji Chrystusa tu na ziemi, tu i teraz! Jeśli wytrwamy, Jezus daje nam obietnicę królowania razem z nim. Początkiem uczy pańskiej już na ziemi jest udział w eucharystii i spożywaniu ciała i krwi Chrystusa.

Obietnica dana Piotrowi i zapowiedź jego upadku

Jezus mówi Szymonowi, że szatan dąży do oderwania apostołów od Niego. Zapewnia go jednak, że On cały czas wstawia się do Ojca, aby jego wiara nigdy nie ustała. Zapewnia go, że nie jest sam. Jezus zawsze prosi swego ojca za nami. Równocześnie Chrystus zwraca się do Szymona, by wspierał innych uczniów, był dla nich wzorem. Szymon deklaruje, że gotów jest pójść za Mistrzem do więzienia, a nawet na śmierć. Jednak to tylko słowa. Jezus przepowiada, że już wkrótce Szymon się go zaprze, stchórzy, nie przyzna się, że jest uczniem Chrystusa. Czy ja potrafię być silny, wiarygodny, czy potrafię zawsze przyznać się do Jezusa?

Czas walki

Jezus przypomina swoim uczniom, że wysyłał ich do ludzi, by głosili im słowo Boże, bez pieniędzy, torby, sandałów, a przecież nic im nie brakowało. Inni ludzie się nimi opiekowali. Zapowiada, że nadchodzi jednak ciężki czas, kiedy będzie znacznie trudniej, niebezpieczniej. On sam zostanie nazwany złoczyńcą i jego życie dobie-

gnie kresu. Apostołom będzie grozić niebezpieczeństwo, a ich mistrza już z nimi nie będzie. Uczniowie będą w niebezpieczeństwie.

Cytaty warte zapamiętania:

Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest obok Mnie na stole. Łk 22,21

...biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany. Łk 22,22

Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa. Łk 22,26

Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec. Łk 22, 28-29

Panie z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć. Łk 22, 33

Kto ma trzos niech go weźmie, tak samo torbę, a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i niech kupi miecz. Łk 22, 36

oprac. Mirosława Hawełek

HONOROWI KRWIODAWCY SĄ WŚRÓD NAS

W roku 2017 Klub Honorowych Dawców Krwi im. Maksymiliana Kolbego, działający przy gminie Jasienica zorganizował **18 akcji oddawania krwi w 7 miejscowościach:** Chybiu, Goczałkowicach, Jasienicy, Pawłowicach, Pszczyźnie, Rudzicy i Strumieniu. **Podczas akcji zgłosiły się do nas 503 osoby chętne do oddania krwi, oddało 413 osób, w tym 44 po raz pierwszy.** W ciągu roku, podczas wszystkich naszych akcji **zebraliśmy 167,85 litrów krwi.**

Czy to dużo? Dla nas tak! Oddając krew możemy komuś pomóc, a nawet uratować życie. Każda kropla ofiarowana drugiemu człowiekowi może być ważna, dać mu nadzieję na powrót do zdrowia.

Nasz Klub działa już od 19 lat. Ma swoją siedzibę w budynku obok Ośrodka Zdrowia i Urzędu Gminy w Jasienicy. Już od dziewiętnastu lat, dzięki przychylności naszych władz gminnych spotykają się tam ludzie, którzy bezinteresownie chcą pomagać innym. Na szczęście, jeszcze są tacy, którzy chcą coś zrobić po prostu z dobrego serca, nie patrząc na to, że nikt im za to nie zapłaci. Poświęcają swój czas, by planować, organizować, a potem pomagać podczas akcji oddawania krwi i często sami ją oddają dla potrzebujących ludzi.

Kto może zostać członkiem naszego klubu? Każdy dorosły człowiek, który ma chęci pomagać innym. Kto może oddawać swoją krew dla innych potrzebujących? Każdy pełnoletni i zdrowy człowiek. Dla takiego pobranie 450 ml krwi nie jest szkodliwe, nie powoduje żad-

nych problemów zdrowotnych, a pobrana od zdrowego człowieka krew będzie bezcennym ratunkiem dla chorych, którzy tego potrzebują.

Mężczyźni mogą oddawać krew co dwa miesiące, a kobiety co trzy. Trzeba tylko mieć od 18 do 65 lat, ważyć co najmniej 50 kg, być zdrowym i się nie bać. Przed oddaniem krwi należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, aby wychwycić wszelkie przeciwwskazania do oddawania krwi. Zostanie wykonane badanie próbek krwi i badanie lekarskie, bo można pobrać krew tylko zdrowej osobie i tylko od takiej osoby krew może służyć innym. Wszystkie sprzęty użyte podczas pobierania krwi są jednorazowego użytku, krew jest pobierana przez fachowe służby medyczne, nie ma więc mowy o możliwości zarażenia AIDS lub inną chorobą.

Oczywiście działalność naszego Klubu to nie tylko akcje i oddawanie krwi, to też spotkania z młodzieżą, wśród której propagujemy idee krwiodawstwa, uczestnictwo w uroczystościach gminnych i co równie ważne spotkania grona zaprzyjaźnionych ludzi, którzy chcą się spotkać, posiedzieć i porozmawiać, a czasem takie przyjaźnie pomagają przetrwać nie jedną ciężką chwilę w życiu.

Zapraszamy wszystkich chętnych do naszego Klubu, spotkania odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 17.00 w naszej siedzibie w Jasienicy. Ty też możesz pomagać innym!!!

Mirosława Hawełek

KLUB-ŚWIETLICA "POD OPIEKUŃCZYM ANIOŁEM"

Zapraszamy dzieci w wieku szkolnym do uczestnictwa w zajęciach, które będą organizowane w salce katechetycznej przy naszym kościele parafialnym św. Jerzego w Jasienicy.

RODZAJE ZAJĘĆ DO WYBORU:

- 1) lekcje języka angielskiego, 2) zajęcia plastyczne, 3) zajęcia muzyczno-taneczne, 4) teatrzyk dziecięcy, 5) korepetycje z wybranych przedmiotów.

Prosimy osoby chętne o wpisywanie się na listę w zakrystii. Uwzględnia ona zarówno kategorię zajęć, jak i wiek dziecka.

W przypadku chęci skorzystania z korepetycji, należy podać nazwę wybranego przedmiotu. Terminy zajęć do ustalenia w grupie, bądź indywidualnie. Lekcje będą przeprowadzane przez wykwalifikowanych nauczycieli nieodpłatnie. Odnośnie języka angielskiego, propozycja dotyczy lekcji indywidualnych, a także istnieje możliwość utworzenia grupy jednolitej pod względem stopnia zaawansowania.

Nasz program zawiera również utworzenie zespołu plastycznego, a także teatrzyku dla dzieci.

W funkcjonowaniu klubu uwzględniamy także za-

praszanie ludzi ciekawych zawodów, którzy zaprezentują swoje hobby i zainteresowania. Poza tym, organizowane będą wyjazdy połączone ze zwiedzaniem miejsc i instytucji.

W planach naszych zajęć przewidujemy mnóstwo niespodzianek i atrakcji związanych z konkursami i quizami. Informacje będą przekazane uczestnikom odpowiednio wcześniej, aby była sposobność do przygotowania się pod względem merytorycznym.

Oczywiście można wybrać sobie np. tylko jedną formę działalności, w której chcemy uczestniczyć. Nie jesteśmy zobowiązani do udziału we wszystkich zajęciach.

CHCESZ MIŁO SPĘDZIĆ CZAS, A JEDNOCZEŚNIE UZYSKAĆ WIEDZĘ??? WSTĄP DO NAS I BĄDŹ UCZESTNIKIEM NASZYCH ZAJĘĆ.

MASZ CIEKAWY POMYSŁY DO REALIZACJI W GRUPIE... PRZYJDŹ I ZAPROONUJ.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NASZEGO KLUBU.

Proponowany termin organizowania tych zajęć to środa od godz. 15.30 do 18.00. Spotkania poszczególnych grup do ustalenia z prowadzącym zajęcia.

Bogusia Wieczorek, Urszula Blask

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 10.III – 14.III.2018

Sobota 10. III

18.00 – Msza Święta z nauką dla wszystkich

Niedziela 11. III

- 7.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 8.30 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 10.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 11.30 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 16.00 - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 17.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 18.00 - Spotkanie z młodzieżą szkół średnich i studiującą

Poniedziałek 12.III

- 9.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 10.00 - Nauka rekolekcyjną dla dzieci klasy 1-4
- 10.30 - Msza Święta dla szkoły podstawowej
- 11.15 - Nauka rekolekcyjna dla klas 5-7
- 12.00 - Msza Święta z nauką rekolekcyjną dla młodzieży gimnazjalnej
- 17.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 18.00 - Nauka stanowa dla kobiet
- 19.00 – Droga Krzyżowa w intencji o dobrą spowiedź

Wtorek 13. III

- 8.00-9.00 - Okazja do spowiedzi świętej
- 9.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 10.00 - Spowiedź dla dzieci
- 10.30 - Msza Święta z nauką rekolekcyjną dla dzieci
- 11.30 - Spowiedź dla klas gimnazjalnych
- 12.00 - Msza Święta z nauką rekolekcyjną dla młodzieży gimnazjalnej
- 15.30 - Okazja do spowiedzi świętej
- 17.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 18.00 - Nauka stanowa dla mężczyzn

Środa 14. III

- 9.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 10.00 - Nauka rekolekcyjną dla dzieci klasy 1-4
- 10.30 - Msza Święta dla szkoły podstawowej
- 11.15 - Nauka rekolekcyjna dla klas 5-7
- 12.00 - Msza Święta z nauką rekolekcyjną dla młodzieży gimnazjalnej
- 17.00 - Msza Święta z nauką dla wszystkich
- 18.00 - Nauka stanowa dla małżeństw.
- 19.00 - Droga Krzyżowa w intencji o dobrą spowiedź

INTENCJE MSZALNE 5. III – 11. III

PONIEDZIAŁEK – 5. III

- 17.00 1) w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci
2) + Anna, Antoni Suchy
3) + Marta Mańdok (od wnuka Adama z rodziną)

WTOREK – 6. III

- 7.00 + Zofia, Tadeusz Pawlus
17.00 1) + Ewa Skrzyńska – Tomala
2) + Jan, Andrzej Kuś

ŚRODA – 7. III

- 7.00 + Franciszek Żur (od katolików i ewangelików z ul. Gołębiowej)
17.00 + Bolesław Janyga, Henryk Musioł, Edward Urbańczyk, Maria, Anna Legierskie, ks. Oleksik

CZWARTEK – 8. III

- 17.00 1) + Kazimierz Pośpiech, córka Mariola
2) + Anna, Małgorzata Kryczyk, Nikiel
3) za Parafian
4) + Marian Szczyrbowski (od swatów)

PIĄTEK – 9. III

- 7.00 1) + Krzysztof Pajor (od kolegów Franciszka, Józefa, Antoniego)
2) + Edward Waleczek (od Danuty i Mieczysława Ślózowski)

- 17.00 1) + Franciszka Krząszcz (15 roczn. śmierci), mąż Emil (30 roczn. śmierci), syn Tadeusz. córka Maria z mężem
2) + Leszek Nikolarz (od żony i dzieci) – 30 dni po śmierci

SOBOTA – 10. III

- 7.00 + Alojzy Kajzer, córka Urszula, ++ z rodziny
18.00 1) Franciszka Bem, ++ rodzice, rodzeństwo
2) z okazji urodzin Marty z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 11. III

- 7.00 + Krupa Józef (15 roczn. śmierci), żona Anna, ++ z rodziny, Maria, Kazimierz Bogacz
8.30 1) + Piotr Brandys
2) dziękczynna za zdrowie z prośbą o dalszą opiekę Bożą dla Małgorzaty
10.00 + Józef Wieczorek (15 roczn. śmierci), ++ rodzice z obu stron, Zamarski, Wieczorek, bracia Józef, Karol Zamarski, siostra Irena, bratowa Anna
11.30 + Jan Pilarczyk
17.00 ++ Ludwika, Michał Ważka, siostra Eugenia, ++ z rodziny

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE - III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 4. III

Jezus kochał i darzył wielką czcią świątynię w Jerozolimie, którą nazywał domem swojego Ojca. W żaden sposób nie godził się na to, aby ta przestrzeń sakralna była bezczeszczona i profanowana. Trzeba i warto zapytać o moje traktowanie świątyni, począwszy od kościoła parafialnego. Niech spotkanie z Jezusem obecnym w znakach liturgii wzbudzi w nas jeszcze większe poczucie sacrum.

W przyszłą niedzielę rozpoczynamy nasze parafialne rekolekcje wielkopostne. Poprowadzi je **Ojciec franciszkanin Marek Fiałkowski**, profesor teologii pastoralnej na KUL-u. Serdecznie witamy go w naszej wspólnocie parafialnej. Rozpoczynamy rekolekcje w sobotę, 10. III o godz. 18.00 Mszą świętą z nauką dla wszystkich. W niedzielę, 11. III, o godz. 7.00, 8.30, 10.00,

11.30 i 17.00 Msze święte z nauką dla wszystkich. O 16.00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Na 18.00 zapraszamy młodzież studiującą i pracującą oraz ze szkół średnich na naukę rekolekcyjną dla nich przeznaczoną. Plan kolejnych dni wywieszony jest w gablocie oraz dostępny w kolejnym numerze gazetki parafialnej *Kairos*, jak również na stronie internetowej parafii. Prosimy o zapoznanie się z nim oraz takie zorganizowanie czasu, by móc w rekolekcyjnych ćwiczeniach uczestniczyć.

Zwracamy się do dzieci chcących uczestniczyć w zajęciach świetlicowych przy naszej parafii o zapisywanie się w zakrystii. Zajęcia będą nieodpłatne. Więcej informacji – na stronie 7 w tym numerze gazetki parafialnej *Kairos*.

Materiały do najbliższego numeru można przesyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 17 marca. Następnym numerem ukaze się 25 marca.

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'.

Redakcja: ks. Leszek Łysień, ks. Tomasz Sroka (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Rafał Dendys, Mirosława Hawetek, Ewa Sowa, Elżbieta Juzba, Mateusz Mikołajczyk, Romuald Bożko, Krzysztof Feruga (skład).